

Wspomnienia ukazały się w 1992 r. jako jeden z tekstów w książce Gustawa STUDNICKIEGO "Wadowice - karty z przeszłości", opublikowanej nakładem Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej.

## **Józefa Kawalera Gimnazjalne Wspomnienia**

*Autorem wspomnień jest Józef Kawaler (1899 - 1988), profesor Gimnazjum i Liceum w Wadowicach w latach 1946 - 1969, absolwent tej szkoły z 1918 r., mój nauczyciel w latach 1948 - 1952. Początek wspomnień (do punktu A. "Prawo") jest wiernym zapisem rozmowy, jaką przeprowadziłem z Profesorem w 1983 r. w związku z rozpoczęciem pracy nad historią Gimnazjum, reszta - to Jego notatki przekazane mi w czterech 16-kartkowych notesach. Opracowując je zachowałem wiernie styl i kolejność poszczególnych części, wprowadziłem jedynie drobne zmiany interpunkcyjne oraz minimalne skróty, nie mające istotnego znaczenia dla całości. Śródtytuły pochodzą od autora, tytuł całości oraz obszerne przypisy - ode mnie. (Gustaw Studnicki)*

Dzisiaj Wadowice są głośnie z powodu Papieża. Za moich czasów było inaczej. Jeżeli ktoś słyszał o Wadowicach lub znał to miasto, to z innych powodów. Albo służył w 56 c.k. pułku "infanterii", albo chodził tu do c.k. gimnazjum, albo siedział w wadowickim więzieniu. Ale poważnie...

Gimnazjum... Trzeba pamiętać, że ta szkoła była tylko z nazwy "cesarsko-królewską" (za moich czasów miała jeszcze w godle dwugłowego orła austriackiego). Duch jej był zawsze polski. W czasie I wojny światowej wielu moich kolegów z klas starszych poszło na ochotnika do Legionów. Jeden z nich z mojej klasy, Mocniak, fanatycznie kochający wszystko co polskie, uczeń przeciętny, o długich włosach jak poeta - wspaniale deklamował. Kiedy wyszedł do katedry profesorskiej i zaczął recytować "Maraton" (1) porywał i wzruszał wszystkich. On pierwszy wstąpił do Legionów i zginął od pierwszej kuli(2).

Byli i inni. Stuglik z Andrychowa (3) wcielony co c.k. armii bił się na froncie włoskim. Któryś z jego szefów przeniósł go do kuchni, bo go lubił i chciał uchronić przed niebezpieczeństwem. Wkrótce zginął od granatu, który eksplodował - w tej właśnie kuchni. Ferek z Lanckorony (4), również w c.k. armii, wrócił z wojny, ale stracił nogę i do końca życia chodził z protezą. Był chyba potem sekretarzem w gminie.

W Legionach służyli również profesorowie Gimnazjum: Józef Heriadin, Władysław Kiliński i inni. Heriadin - człowiek zawsze bardzo skromny, jak franciszkanin (5). W wojsku wzbraniał się przed awansami, odznaczeniami. Dosłużył się jednak (służył w artylerii) stopnia podporucznika i kilku orderów, m.in. Virtuti Militari. Nie pamiętam, aby któreś z tych odznaczeń nosił. Ożenił się dopiero po II wojnie z własną służącą. Mieszkał na ul. K. Marksa, żonie zapisał domek. Pochodził z zamożnej rodziny z Andrychowa (6). Wychował się w dobrych warunkach, niemal cieplarnianych. Umierał jako emeryt bardzo nędznego portfela.

Kiliński, legionista wierny do końca Piłsudskiemu, zrobił jakąś tam karierę wojskową. Dużo o nim opowiadano, ale kim był w późniejszych latach, nie pamiętam...(7)

Z kolegów, których znałem w szkole, bardzo wysoko cenię Stefana Essmanowskiego. Jego rodzina przybyła w te strony bodajże z Poznańskiego (8) i osiedliła się w Gorzeniu w domu

zwanym "Bajką". Bywała u nich moja siostra. Stefan imponował mi jako starszy kolega. Ubierał się bardzo elegancko i był - bez cienia przesady - wielkim intelektualistą. Studiował potem m.in. anglistykę. W okresie międzywojennym zasłynął jako tłumacz dzieł R. Gravesa "Ja, Klaudiusz", "Klaudiusz i Messalina". Jego zasługą jest zwrócenie uwagi na tego pisarza. Obie książki przeczytałem ze względu na nazwisko tłumacza i byłem nimi zachwycony. Po wojnie były wznawiane z małymi uzupełnieniami. Był również film nakręcony według Gravesa; to również świadczy o randze dzieła. Essmanowski zginął w strasznych męczarniach w którejś z niemieckich katowni (9). Był to jeden z wielkich patriotów, którzy wyszli z Gimnazjum. W opracowaniu Forysia (10) nie ma Essmanowskiego; on lansował Hornika (11), również naszego ucznia, który przed wojną dużo pisywał. Czytałem jego książki, m.in. "W czerwcową noc". Ale to było co innego, niż Essmanowski, coś zupełnie innego...

Wspominając innych naszych uczniów lub absolwentów wprowadzam układ nie tyle chronologiczny, co "branżowy": według dziedzin działalności przedstawianych sylwetek.

**A.** Prawo. Józef Zembaty (12), urodzony daleko stąd, ale związany rodzinnie z Wadowicami. Jego ciotka p. Wyrwalska miała domek za dawnymi koszarami na 1 Maja (wówczas "Lwowskiej"), gdzie później zbudowano "Eldom". Chodziłem tam udzielając mu lekcji matematyki (także i starszemu, Adamowi (13) z mojej klasy, także późniejszemu sędziemu). Mieszkając już jako sędzia Sądu Najwyższego stale w Warszawie często odwiedzał Wadowice, które kochał; tu spędzał urlopy. Charakterystyczny szczegół: spodnie szyl sobie stale w Chobocie (w Ponikwi), nie z oszczędności, ale uważał - zdaje się - że warszawski krawiec mógłby zrobić je pod fircyka, czego nie znośił. Natura poważna, zamknięta, małowówny. Resztę życiorysu niech da "Kalendarz Warszawski, rok 1962". Maciej Zembaty, znany polonista, to jego syn. Kazimierz Buchała to już inne pokolenie. Kończył naszą "budę" chyba po wojnie. Spotkałem go na jakimś tutejszym zjeździe. Urodzony na podwadowickiej wsi (14), kaleka ze sztywną prawą dłońią lub protezą. Większość prawników, nie tylko w Wadowicach, zna go jako godnego następcę prof. Woltera (15) na Wydziale Prawa Karnego w Krakowie. Jako taki figuruje w "Informatorze nauki polskiej" (np. za rok 1979). Bardziej znany jest szerszemu ogółowi jako prezes Izby Adwokackiej.

Józef Putek (16) postać barwna i (zawsze) kontrowersyjna. Z zawodu adwokat i doktor prawa, z powołania polityk - radykał chłopski. Działał w "Wyzwoleniu" i był tak popularny jak Witos. Ale Witos to raczej centrum, Putek - lewica. Antyklerykał, także na terenie Choczni (sprawa o dzwony, dokładnie jej nie pamiętam)(17). Nie pamiętam też, czy był (ale chyba był) więźniem w Brześciu lub w Berezie Kartuskiej (18). W czasie wojny więzień obozu chyba w Oświęcimiu (19), po wojnie - różnie. Był i ministrem (Poczt i Telegrafów), lecz zaczął i "warcholić": pamiętna była jego "lewa", samowolna lista wyborcza w czasie pewnych wyborów (20). Gdy znany działacz robotniczy B. Drobner przyjechał do Wadowic i występował na wiecu w Domu Kultury - byłem na tym wiecu (21) - przywitał się z Putkiem bardzo serdecznie - łącznie z całowaniem. Miał za to mnóstwo nieprzyjemności w tutejszym Komitecie - byłem na tym zebraniu - lecz właściwie wyszedł obronną ręką. Dziś wydaje się i pisma Drobnera i monografię o nim.

Dość duża jest twórczość pisarska Putka. Większość jego niewielkich książek wyszła przed wojną i nie wiem nawet, czy i które dopiero po wojnie. Na pewno przed wojną rzecz obszerna o ziemi wadowickiej i oświęcimskiej ("O zamkach zbójnickich itd.")(22), "Mroki średniowiecza", "Pod brzemieniem starodawnego militarizmu", "Sejm w Ciemnogradzie" i inne.

**B.** Poloniści i historycy. W "Sprawozdaniu za rok 1917/18, gdzie ja jestem w klasie VIII, Jan Dihm jest niżej, jeszcze niżej Ignacy Fik (w kl. IIIB. wraz z Sarnickim).

Jan Dihm. Rodzina Dihma to chyba przybysze, lecz dawno osiedleni w Wadowicach. Ojciec, urzędnik, miał (kupił lub zbudował) domek przy Alei Wolności, tuż pod Gorzeniem. Mieszka tam na pewno dziś jego wnuk, a syn Jana, inżynier. Jan miał też starszego (także ode mnie) brata Stanisława (23).

Jan Dihm jeszcze przed wojną wydał książeczkę o 3 Maju. Najważniejsze jego prace pochodzą już z okresu powojennego. Opracował bardzo uczenie "Pamiętnik moich czasów" Niemcewicza i o tym opracowaniu wiele - pozytywnie oczywiście - pisano. Ale największą i najważniejszą jego pracą jest "Kościuszkowski nieznany". Wydanie pośmiertne tej pracy - z przedmową Herbsta - znajduje się w bibliotekach, również w Wadowicach.

Ignacy Fik był w kl. IIIb. gdy ja w VIII, pochodził z Przeciszowa. Zginął na Montelupich zamordowany (24). Nie należąc organizacyjnie do lewicy, pisał swoje słynne krytyki literackie prawie "po marksistowsku". Znany jest jego "Rodowód społeczny literatury polskiej", wydanie powojenne z przedmową Koźniewskiego. W swoim czasie rozważano patronat Fika dla naszego Liceum zamiast Zegadłowicza.

Emil Zegadłowicz to postać znana. Ja raczej znam jego książki, a jego samego znałem z widzenia.

**C. Teatr.** Wyszło od nas paru aktorów i jeden reżyser. Młodszy ode mnie o parę lat E. Solarski (25) był znanym przed wojną aktorem w Krakowie, cenionym i opisywanym przez Z. Nowakowskiego. Widziałem go w "Orlątku" w roli głównej, jako dublera bodaj samego Węgrzyna. Mnie się nie bardzo podobał: gra nieco hałaśliwa, z szarżą, daleka była - moim zdaniem - od klasycznych wymagań.

Wyszła też stąd Halina Kwiatkowska (26) (nie mylić z Ireną !), córka dyrektora Królikiewicza, Barbara Sołtysikówna (27), córka lekarza, zamężna za Englerta. Widzieliśmy ją w paru polskich filmach. Ale prawdziwą chlubą Wadowic był znacznie od nich starszy Kotlarczyk (28). Nie znałem go osobiście. Był założycielem i długoletnim kierownikiem Teatru Rapsodycznego, grającego bez kostiumów i dekoracji rzeczy o wysokim poziomie artystycznym, ale nie przeznaczone w zasadzie na scenę. Byłem na wyreżyserowanym znakomicie "Beniowskim" Słowackiego. Teatr Rapsodyczny był czymś wyjątkowym w naszym (i nie tylko naszym) życiu teatralnym.

**D. Nauka.** W "Sprawozdaniach dyrektora" można wysledzić przebieg lat szkolnych młodszych nieco ode mnie K. Bulasa i J. Miodońskiego (29). Kazimierz Bulas, filolog i archeolog, znawca nie tylko języka greckiego klasycznego, ale i nowogrecki, był w swoim czasie konsulem Grecji w Polsce. Pochodził z góralskiej rodziny, jeśli idzie o dziadków, gdzieś niedaleko miejsca urodzenia Orkana, ale ojciec jego miał już w Wadowicach znaną mleczarnię i restauracyjkę na Krakowskiej. Po wojnie dr Bulas był przez pewien czas dyrektorem polskiej biblioteki w Rzymie, lecz nagle dość dziwnie opuścił kraj. Wspólnie z pewnym Amerykaninem wydał w Fundacji Kościuszkowskiej słownik angielsko-polski i polsko-angielski. Niektórzy uważają, że jest gorszy od drugiego podobnego słownika (Stanisławskiego), lecz tak, czy tak - wypełnia pewną lukę. Dr Bulas nie żyje od dawna. Jan Miodoński, mój przyjaciel, był laryngologiem (przy ul. Garbarskiej w Krakowie miał swój zakład prywatny). Sławę miał światową.

Jeśli chodzi o medycynę, to należy wymienić specjalistę medycyny sądowej - wprost znakomitego - Olbrychta (30). W "Sprawozdaniach" jest dwóch lub trzech Olbrychtów, nie orientuję się, który to z nich. Spokrewnieni byli z Usiekniewiczami.

**E. Żegluga.** Nasz uczeń powojenny Z. Teplicki (31) był długoletnim dyrektorem portu (cywilnego, nie wojennego) w Gdyni. Oprawdzał mnie po Gdyni, po zagranicznych i naszych statkach. Byli i inni oficerowie statków, nawet bardzo znanych (Żywczak (32) i inni). Wiem, że działał na tym polu i młody Zachariasiewicz (33) (dla mnie "młody", skoro

znałem jego dziadka), który obecnie jest w USA (lub Kanadzie).

**F. Matematyka.** W Tadeusza Iwińskiego "Ponad pół wieku działalności matematyków polskich" (Zarys historii PTM) nie ma o Władysławie Nikliborcu (34) nawet wzmianki, chyba niesłusznie, bo mniej wybitni są omawiani, ale w poświęconej temu samemu tematowi książce Kuratowskiego jest parę wzmianek oraz informacja, czemu się poświęcał, że poza równaniami różniczkowymi i pokrewnymi tematami, pracował owocnie nad zagadnieniem trzech ciał, którego naturalnie nie rozwiązał. W Komke'go "Differential gleichungen" jest w jednym miejscu jego nazwisko (nieco przekręcone) w związku z pewnym twierdzeniem z teorii równań różniczkowych. W. Nikliborc był typem kontemplacyjnym, jak Poincare i Sierpiński. Był moim nie tylko starszym kolegą, ale przyjacielem. Mogłem, nawiasem mówiąc, zostać asystentem na uczelni, gdyby nie jego przedwczesna samobójcza (jak u Opiala (35) śmierć.

**G. Dydaktyka.** O F. Urbańczyku (36) mniej więcej wiemy. Był to mój kolega z ławy szkolnej. Pochodził z Kwaczały, widziałem i jego ojca, prawdopodobnie zamożny rolnik. Franciszek to był umysł wszechstronny, mówili nawet pochlebcy, że człowiek renesansu. Jego dydaktyka matematyki mi jednak nie imponuje - wobec takiej Krygowskiej uważam jej wartość za mniejszą. Ale położył większe zasługi w dydaktyce ogólnej. Ja (J.K.). Mam za sobą wiele rozpoczętych i częściowo ogłoszonych prac, ale nic naprawdę dokończonego. Ale ja sam też nie jestem jeszcze "dokończony" (37). Dwa lata temu otworzyła się przede mną wielka szansa i o tym kiedyś opowiem. Ale to wszystko "muzyka przyszłości"...

**H. Wojskowość.** Różni generałowie otarli się o Wadowice, niektórzy spoczywają na naszym cmentarzu, wśród nich jest chyba Trzaska-Durski (38) który był - jeśli mnie pamięć historyczna nie zawodzi - przez pewien czas "opiekunem" Legionów z ramienia rządu austriackiego. Ale większość z nich, to nie wadowiczanie i do tutejszego sławnego gimnazjum nigdy nie uczęszczali (39). Na pewno z Wadowic pochodzili Czumowie (dwóch lub trzech (40)); jest "Czumówka" na dziale chocheńskim. Nie pamiętam dobrze, ale to w źródłach jest: jeden Czuma był czymś w rodzaju komendanta stolicy we wrześniu 1939 r., wcześniej - tworzył w czasie I wojny niezależne jednostki wojskowe na Syberii.

Później Olbrychtowie (41) byli znanymi uczniami: jeden z nich, więzień Oświęcimia, to ten pewnie, który został później sławnym specjalistą od medycyny sądowej. Jeden z braci miał coś wspólnego z wojskowością, tu jednak moja pamięć zawodzi. M. Ćwiertniak (42), ujęty w "Sprawozdaniach" był przez pewien czas dowódcą lub zastępcą dowódcy tutejszej jednostki, nie wiem w jakim stopniu. Chyba popełnił samobójstwo we wrześniu 1939 r.

Wielu kolegów i nawet profesorów było w Legionach. Mój kolega W. Pitulej (43), z polsko-ukraińskiej rodziny weterynarza, spełniał za "sanacji" dużą rolę przy boku Piłsudskiego. Niemcy go zostawili w spokoju, nawet usiłowali wykorzystać jego wiedzę geologiczną, a on im służył nieszczercze, udzielając - jak mi mówił (44) - tylko drugorzędnych informacji.

Bronisław Maszlanka (45), pułkownik, to autor znanego dzieła "Druga wojna światowa, fakty, mity, legendy". Czytałem to. Temat potraktował zupełnie inaczej niż O. Terlecki w swej "Najkrótszej historii drugiej wojny światowej", kładąc nacisk nie tyle na działania bojowe, ile grę dyplomacji Zachodu, demaskując jej fałsze. Z drugim Maszlanką, młodszym, Józefem (46), bankowcem, żyłem w bardzo dobrych stosunkach. Była też siostra. Maszlankowie, to rodzina nauczycielska ze Lwowa i stąd chyba ta dziwna pisownia przez "sz", jak w nazwie "Sądowa Wisznia".

**I. Sztuka.** Jest w Wadowicach na Nadbrzeżnej (w domku po matce) człowiek tak

niedoceniony przez środowisko (nawet przez nielicznych przyjaciół), człowiek tak ogromnej wiedzy i szerokich zainteresowań, że w promieniu jak z Wadowic do Krakowa na pewno nie ma sobie równego. Nazywa się Tadeusz Filip i jest synem lwowskiego urzędnika. Kształcił się w szkole średniej nie naszej, a potem chyba na UJ (polonistyka) (47). Zna chyba wszystkie ważniejsze języki europejskie i wiele egzotycznych. Dantego, Petrarke czyta "oczywiście" tylko w oryginale, choć to trudne nawet dla dzisiejszego Włocha, również Szekspira, również Francuzów i Hiszpanów. Zna turecki, trochę arabski i sanskryt oczywiście, dobrze zna nowogrecki, z którego tłumaczył Chadzisa (będzie drukowany, jak i przekłady z hiszpańskiego). Tolstojczyka czyta tylko po rosyjsku, "bo komuniści mogli go zniekształcić", więc tylko stare wydania. Bywał konsulem lub jakimś wyższym urzędnikiem w konsulacie (nie pamiętam gdzie, ale w czasie wojny podlegały mu sprawy wojska polskiego). Interesuje się też sztuką, gra świetnie na fortepianie.

Otóż ta encyklopedia chodząca jest dla mnie źródłem wielu ciekawych wiadomości (m.in. zdziwiony był, usłyszawszy moje nazwisko, bo ma wiadomości o jakimś Kawalerze pochodzącym z okolic Kalwarii, skąd i moja rodzina pochodzi, który zdał maturę ze złotym zegarkiem od cesarza Franciszka Józefa. tzn. z jego kancelarii (48).

Ale ad rem. Mówił mi on o staroście austriackim w "Kreis'ie" czy "Bezirku" Wadowice (49). Teren jego władzy, Kreis Wadowitz był bardzo obszerny: sięgał od Tyńca (włącznie) poza Maków, również szerokie były jego granice z zachodu na wschód. Pan Mehoffer był zapewne wiedeńczykiem, szybko się polonizującym, według mnie musiał być ożeniony z Polką (pan Filip tego nie wie), albowiem jego syn Józef Mehoffer, urodzony w 1869 r., to nasz malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych, znany w Polsce i za granicę (np. w Szwajcarii ze swych projektów witraży). Otóż ten malarz J. Mehoffer musiał chodzić do naszego gimnazjum, nie wiem jednak, czy to się da łatwo sprawdzić (50). Nawiasem: pan starosta Mehoffer sprowadził do siebie na dłuższy czas znanego malarza Alta (51), który ma swoje muzeum w Linzu czy gdzieś indziej niedaleko Wiednia. Alt w czasie swego pobytu na ziemi wadowickiej wykonał wiele obrazów z natury: Lanckorona, Tyniec i ówczesne Wadowice, widziane zza Skawy; bardzo mizerne, ale malownicze miasteczko. Wiem o tym, bo mam jego zdjęcie w wydaniu pocztówkowym; takie pocztówki sprzedawał w swoim czasie i na pewno ma jeszcze klisze, fotograf Szydłowski (52).

## PRZYPISY

- 1) Wiersz Kornela Ujejskiego (1823-1897); stosując przejrzystą stylizację historyczną poeta rzuca w nim hasło walki o niepodległość.
- 2) Władysław Mocniak, uczeń 1910-1914, sekcyjny Legionów, poległ 29 września 1914 r. pod Mołotkowem.
- 3) Konstanty Stuglik z Inwałdu, uczeń 1910-1915, wystąpił 15 V 1915 r. z klasy V, legionista, poległ w czasie I wojny (informacja siostry, B. Rusinek z Inwałdu).
- 4) Eugeniusz Ferek, w r.1913/14 w klasie Iva.
- 5) Józef Heriadin uczył mnie po wojnie i pozostał w mojej pamięci jako uosobienie mądrości, łagodności i dobroci.
- 6) W 1897 r. właścicielem dwóch folwarków w Rudzach koło Zatora (433 morgi) był Antoni Heradin, absolwent wadowickiego Gimnazjum z 1875 r. Józef Heradin (później: Heriadin) zdał tu maturę w 1904 r.
- 7) Władysław Kiliński (1887-1964), płk. dypl., prawnuk Jana Kilińskiego, do 1927 r. w WP, później naczelnik wydziału higieny szkolnej i w.f. w Ministerstwie WR i OP, dyrektor Państwowego Urzędu W.F. i P.W., od 1935 r. szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych.
- 8) Stefan Essmanowski (1898-1942), abs. 1917, urodził się w Miechowie. W Gimnazjum

był redaktorem pisma "Nasz Łan".

9) Rozstrzelany w Palmirach (por. WEP, t. 3).

10) Mowa o powielanym w 1966 r. opracowaniu " 1866-1966. Krótka kronika istnienia i działalności szkoły".

11) Franciszek Hornik, uczeń 1911-1917, autor poczytnych powieści drukowanych m.in. w odcinkach w polskich gazetach w kraju, we Francji i Stanach Zjednoczonych. Debiutował w 1928 r. książką "W czerwcową noc". Akcja niektórych jego powieści rozgrywa się w Wadowicach lub okolicy.

12) Józef Zembaty, abs. 1920, urodził się w 1901 r. w Głowaczowej.

13) Adam Zembaty, abs. 1919 .

14) Kazimierz Buchała, abs. 1947, urodził się w Gierałtowicach w 1924 r.

15) Władysław Wolter. ur. w 1897 r. w Wiedniu, w l. 1928-1967 prof. UJ. specjalista w zakresie prawa karnego, członek PAU i PAN, autor licznych prac naukowych.

16) Józef Putek (1892-1974), urodzony w Wadowicach, uczeń 1902-1910 (I-VII), maturę zdał w Krakowie.

17) W latach 1927-1928 J. Putek jako wójt Choczni wdał się w zatarg z proboszczem o dzwony kościelne ufundowane ze zbiórki mieszkańców Choczni i emigrantów choczeńskich w Detroit i Chicago. Zdaniem dra J. Putka zwierzchność gminna a nie proboszcz, ma prawo do dysponowania dzwonami, jako ufundowanymi ze środków społecznych. Wójt zabronił zawieszenia dzwonów bez jego zgody. Doszło do awantury z robotnikami wykonującymi tę czynność, m.in. dr Putek ze swoimi ludźmi włamał się do kościoła, aby dzwony opieczętować. Spór zakończył się wkroczeniem władz wojewódzkich, które reskryptem z 7 maja 1928 r. uznały działania wójta za bezprawne. Wcześniej (29 IV 1928 r.) władze kościelne obłożyły go karą interdyktu.

18) W 1930 r. J. Putek został wraz z grupą działaczy Centrolewu aresztowany i uwięziony na okres 3 miesięcy w twierdzy brzeskiej. Skazany w procesie brzeskim na trzy lata (w 1933 r. wyrok zaostrzono do pięciu lat) siedział w więzieniu w Wadowicach od listopada 1933 r. do września 1934 r.

19) W czasie okupacji (19 X 1939 - 5 V 1945) J. Putek był więziony na Montelupich w Krakowie, w Wiśniczu oraz w obozach w Oświęcimiu i Mauthausen.

20) Były to wybory po Październiku 1956 r.

21) Byłem również uczestnikiem tego burzliwego wiecu, który zakończył się tumultem. Ponieważ nie można było uspokoić przekrzykujących się mówców i zebranych, organizatorzy zmuszeni byli zebranie rozwiązać.

22) "O zbójnickich zamkach, heretyckich zborach i oświęcimskiej Jerozolimie" (1938).

23) Jan Dihm (1902-1965), abs. 1920, urodził się w Dukli. Wcześniej ukończyli Gimnazjum w Wadowicach: Stanisław Dihm 1888, Władysław Dihm 1891, Adam Dihm 1919.

24) Ignacy Fik (1904-1942), uczeń 1915-1921 (I-V), sekretarz PPR w Krakowie, został rozstrzelany 26 XI.

25) Eugeniusz Solarski, abs. 1919, urodził się w 1901 r. w Chrzanowie.

26) Halina Kwiatkowska-Królikiewicz, aktorka Teatru Rapsodycznego i innych teatrów Krakowa, profesor Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Nie jest absolwentką Gimnazjum im. M. Wadowity.

27) Barbara Sołtysik, abs. 1959.

28) Mieczysław Kotlarczyk (1908-1978), abs. 1926, dr filozofii.

29) Kazimierz Bulas (1903-1970 ?), abs. 1921, zmarł na emigracji. Jan Miodoński (1902-1963), abs. 1920; nie był on - jak napisał A. Siemionow w "Ziemii Wadowickiej" (1984, s.130) - synem profesora wadowickiego Gimnazjum i urodził się w Tarnobrzegu, a nie w Wadowicach.

30) Jan Olbrycht (1886-1968), prof. medycyny sądowej UJ, ukończył Gimnazjum w

Bochni. Absolwentami wadowickiego Gimnazjum byli jego bracia: Bruno (1895-1951), abs. 1915, generał WP i Tadeusz (1891-1964), abs. 1910, zootechnik, prof. Akademii Weterynaryjnej we Lwowie i w Edynburgu, Uniwersytetu i WSR we Wrocławiu.

31) Zbigniew Teplicki. ur. w 1931 r., abs. 1950.

32) Żywczak nie figuruje na listach absolwentów Gimnazjum i Liceum.

33) Krzysztof Zachariasiewicz, abs. 1949.

34) Władysław Nikliborc (1899-1948), abs. 1916.

35) Zdzisław Opiał, matematyk, prof. UJ.

36) Franciszek Urbańczyk (1900-1976), abs. 1918, twórca dydaktyki dorosłych, prof. WSP w Krakowie.

37) Prof. Kawaler pracował nad koncepcjami rozwiązań dydaktycznych niektórych działów matematyki szkolnej. W okresie aktywności zawodowej uczestniczył w akcji odczytów pedagogicznych na ten temat. Te problemy interesowały go do końca; m.in. pożyczał ode mnie programy i podręczniki szkolne.

38) Gen. Karol Trzaska-Durski (1849-1935) był w latach 1914-1916 komendantem Legionów polskich. Po konflikcie z Piłsudskim został w 1922 r. zwolniony z czynnej służby. Mieszkał w Wadowicach przy ul. Słowackiego i tu zmarł. Na wadowickim cmentarzu są groby trzech generałów: Tadeusza Zapałowicza (1860-1936), abs. 1878, Karola Trzaski-Durskiego i Juliusza Bijaka (1860-1943).

39) Z wadowickiego Gimnazjum wyszło 8 generałów: wspomniany wyżej T. Zapałowicz oraz Walerian Czuma (1890-1962), abs. 1911; Jerzy Dobrodzicki (1884-1934), uczeń 1896-1900; Maksymilian Milan-Kamski (1895-1979), abs. 1915; Karol Masny (1887-1968), uczeń 1899-1903; Karol Nowak (1889-?), abs. 1910; Bruno Olbrycht (1895-1951), abs. 1915; Józef Zajac (1891-1963), abs. 1909. Wadowiczankami z urodzenia byli: J. Dobrodzicki, K. Masny i być może T. Zapałowicz.

40) Gen. Walerian Czuma i płk. Władysław Czuma (1893-1963), abs. 1914, urodzili się w Niepołomicach. Walerian był oficerem II Brygady Legionów, w 1918 roku dowodził w Rosji polską Dywizją Syberyjską. W 1939 r. organizował obronę Warszawy i kierował nią.

41) Zob. 30.

42) Józef Ćwiertniak (1896-1939), abs. 1915, płk. dypl., zmarł tragicznie w sierpniu 1939 r.

43) Włodzimierz Pitulej. ur. w 1899 r. w Ohladowie. abs. 1917. podinspektor (ppłk.) Policji Państwowej był od 1926 r. szefem osobistej ochrony Marszałka J. Piłsudskiego.

44) Ta informacja wydaje się być myląca. Nie jest możliwe, aby prof. Kawaler spotkał W. Pituleja po wojnie. Być może pomylił go z kimś innym, na co wskazuje wzmianka o "wiedzy geologicznej". Gdy pisał te wspomnienia miał 84 lata...

45) Bronisław Maszlanka (1897-1972), uczeń 1907-1914 (kl. I-VII, maturę zdał w Wiedniu), urodził się w Dukli. Według "Polskiego Słownika Biograficznego" (t. 20) "jeden z najbardziej wykształconych oficerów WP".

46) Józef Maszlanka, abs. 1920.

47) Tadeusz Filip, ur. w 1907 r. w Winnikach, ukończył Gimnazjum im. J. Sobieskiego w Krakowie (1925), Wyższą Szkołę Handlową w Paryżu (1927), Wyższe Studium Handlowe w Krakowie (1931). Studiował również języki wschodnie na UJ. W latach 1931-1939 pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, od 1936 do 1945 przebywał za granicą, w latach 1945-1947 był radcą Ministerstwa, od 1948 r. w Wadowicach.

48) Do 1939 r. nie ma wśród absolwentów Gimnazjum w Wadowicach innego Kawalera oprócz Józefa.

49) Kreis, Bezirk - powiat. W latach 1819-1867 Wadowice były miastem obwodowym. Obwód (cyrkuł) wadowicki obejmował okolice Białej, Kęt, Andrychowa, Żywca, Oświęcimia, Zatora, Tyńca, Swoszowic, Myślenic, Wadowic, Kalwarii i Lanckorony. W 1867 r. został

podzielony na 4 powiaty : bialski, żywiecki, wadowicki i myślenicki.

50) Józef Mehoffer urodził się w Ropczycach, do Gimnazjum w Wadowicach nie chodził (nie ma go na listach uczniów w latach 1879-1887).

51) Działalność Rudolfa Altha jako malarza i rysownika sięga lat wcześniejszych i obejmuje rozległy obszar byłej Galicji. M.in. znana jest jego panorama Starego Sącza z 1842 r. (zob. np. Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, "Stary Sącz, zarys historii rozwoju przestrzennego", WL, Kraków 1985).

52) Na tym urywa się tekst "Wspomnień". Zapowiedziany i obiecany dalszy ciąg nie dotarł do mnie. Nie miałem odwagi upominać się o niego, a szkoda... dr Gustaw Studnicki.